

Do Redakcji

Wokół dyskusji wywołanej tekstem Łukasza Adamskiego *Zmiana wrażliwości* („Nowa Europa Wschodnia”, 1/2010)

Dyskusja na łamach „Nowej Europy Wschodniej” rozpoczęta artykułem Łukasza Adamskiego *Zmiana wrażliwości* („Nowa Europa Wschodnia”, 1/2010) nie zostawia obojętnym.

Zacznę od sprostowań. Tytuł artykułu z gazety „Deń” przytaczany przez Adamskiego nie brzmiał *Czemu milczą uczciwi Polacy*. To był podtytuł. Tytuł brzmiał *Niebezpieczne podanie do ekstremistów*. Adamski nie zacytował, niestety (mam nadzieję, że nieświadomie), opinii Leonida Zaskilniaka. Zrobił to jednak w polemice Roman Kabaczij (*Dwie prawdy*, „Nowa Europa Wschodnia”, 2/2010) i chwalała mu za to. Myli się w opinii co do partii Jedyny Centr Marcin Wojciechowski w artykule *Uciec przed historią* („Nowa Europa Wschodnia”, 2/2010). Nie jest to żadne ugrupowanie skrajne, a kolejna nieudana próba emanacji „partii władzy”, która miała służyć Wiktorowi Juszczenko jako zaplecze polityczne. Trudno posądzić o ukraiński nacjonalizm Wiktora Bałohę, który podsyca na rodzinnym Zakarpaciu nastroje separatystyczne i prorosyjskie.

Przejdźmy do konkretów. Adamski powtarza tezę o wyższości kultury polskiej nad ukraińską, jednocześnie mówiąc o dorobku współczesnych nauk humanistycznych. Przypominam sobie wykłady z antropologii kulturowej, na których uczono mnie, że odchodzi się obecnie od stosowania terminów „wyższa/nizsza” wobec kultur. Ciekawe, co uprawnia Adamskiego do takich podziałów? Czy chodzi o przynależność Rzeczypospolitej do rzymskokatolickiego Zachodu?

Czy w związku z tym prawosławny Wschód jest gorszy? Idąc tokiem rozumowania Adamskiego, przejście administracji Wielkiego Księstwa Litewskiego z języka ruskiego na polski było skokiem cywilizacyjnym Litwinów.

Sednem dyskusji była heroizacja Stepana Bandery. Decyzja Juszczenki była błędem podwójnym: prezydent wiedział, że wywoła ona protesty zarówno na Ukrainie, jak i za granicą, zwłaszcza w Polsce. Szkoda, że Juszczenko w ogóle nie zlikwidował tytułu Bohatera Ukrainy, który jest reliktem poprzedniej epoki, o czym pisał Kabaczij. Patrząc na doświadczenia europejskie, Ukraina mogłaby pójść śladem Chorwacji. Oficjalnie Zagrzeb nie gloryfikuje już Ante Pavelicia, co nie znaczy, że dla Chorwatów nie jest on bohaterem. Analogicznie, Bandera i tak pozostanie bohaterem na zachodniej Ukrainie, co nie oznacza jednak, że cały kraj powinien oficjalnie go czcić.

Obecnie najważniejszą kwestią dla dialogu polsko-ukraińskiego jest to, by nie został on zawłaszczony przez środowiska skrajne, a te – niestety – coraz częściej przebijają się do mediów. Żaden z uczestników dyskusji nie przypomniał ważnego gestu – w 2005 roku symbolicznego aktu pojednania dokonały Cerkiew greckokatolicka i Kościół rzymskokatolicki. Miejmy nadzieję, że z czasem, gdy temperatura dyskusji opadnie, a Ukraińcy okrzepną jako naród polityczny, taki gest będzie możliwy również na poziomie rządów. 🙏

Igor Ksenicz, absolwent Instytutu Wschodniego oraz Wydziału Prawa i Administracji UAM, pracownik samorządowy.